



Spotkanie z Prezesem NSFT-NOT

1 maja 2005 przedstawiciele SIPwK spotkali się z prezesem NOT-u, dr. inż. Wojciechem Ratyńskim. W delegacji SIP-u były następujące osoby: Prezes SIPwK kol. inż. Hieronim Tereśniński, Sekretarz kol. inż. Janusz Bujnowski, członek ZG kol. Maria Świętozrecka i kol. Jan Jekietek. Gościowi pokazano dom SPK przy Beverley St., kilka fragmentów centrum Toronto z Harbor Front, Casa Lomę i dzielnicę chińską, a także okolice portu i lotniska na wyspie. W trakcie obiadu na obrotowej wieży CN Tower przeprowadzono rozmowy na temat możliwości bliższej współpracy obu Stowarzyszeń. NOT jest organizacją zrzeszającą polskie organizacje inżynierskie i techniczne i ma ponad 230 tysięcy członków. Prezes Ratyński wykazał zainteresowanie bliższymi kontaktami i współpracą z SIPwK.

Aktualnie SIPwK jest afiliowanym członkiem NOT-u. Obie strony uznały, że bliższa współpraca może przynieść znaczne korzyści obu organizacjom. Polska jako członek Europejskiego Wspólnego Rynku ma większe możliwości działania w porozumieniach z partnerami europejskimi a to powinno



Od lewej: kol. Janusz Bujnowski, dr inż. Wojciech Ratyński, prezes NSFT-NOT, kol. Hieronim Tereśniński

być znaczącym atutem dla partnera kanadyjskiego.

Pogoda wyjątkowo nam dopisała, piękne widoki z wieży wywarły na gościu dobre wrażenie, które to utrwalone zostały w licznych zdjęciach. Spotkanie upłynęło w miłej atmosferze z zapowiedzią kolejnych spotkań roboczych.

5 maja przedstawiciele ZG SIPwK spotkali się z delegacją Politechniki Warszawskiej w składzie: JM Rektor dr Stanisław Mańkowski, prof. dr inż. Jacek Wojciechowski z Instytutu Radioelektroniki oraz dyrektor Centrum Międzynarodowej Współpracy PW dr Roman Babut.

dokończenie na stronie 5

ASSOCIATION OF POLISH ENGINEERS IN CANADA



Founded in 1941
Incorporated in 1944

Board of Directors

President	H. Teresiński
Vice President	K. Babiarz
Secretary	J. Bujnowski
Treasurer	A. Wojtala
Internet	M. Świątorzecka
Membership	M. Trząska
Events	J. Cylke

Editorial Committee

K. Babiarz, A. Sobieraj

Head Office

206 Beverley Street
Toronto, Ontario M5T 1Z3
Tel.: 416-977-7723 Fax: 416-977-3993
www.polisheng.ca

Branches

Edmonton

99652-77 Street
Edmonton, Alberta T6C 2M7

Hamilton

263 Wellington Street
Brantford, Ontario N3S 3Z8

Kitchener

2-285 Sandown Drive
Waterloo, Ontario N2K 2C1

London

80 Ann Street
London, Ontario N6A 1G9

Mississauga

c/o 206 Beverley St.
Toronto, Ontario M5T 1Z3

Montreal

63 Prince Arthur Est
Montreal, Quebec H2X 1B4

Ottawa

P.O. Box 8093, Station "T"
Ottawa, Ontario K1G 3H6

Toronto

206 Beverley Street
Toronto, Ontario M5T 1Z3

Spis treści

Spotkanie z Prezesem NSFT-NOT	1,5
Technologia VoIP	3
Spotkania zbliżają	4-5
Polscy biznesmeni szukają partnerów w Kanadzie	6-9
60. rocznica wyzwolenia Holandii	10-11
Z życia oddziałów – Kitchener	12
Z życia oddziałów – Hamilton	13
A Novel Diesel Particulate Converter	14-15
Trzeba docenić swoje własne wartości	16-17, 19
Telewizja przez komórkę	18

Drodzy Czytelnicy

Niedługo minie pierwszy rok działalności nowych władz Stowarzyszenia Inżynierów Polskich w Kanadzie, wybranych na 46. Walnym Zjeździe SIPwK w Hamilton w dniu 6 listopada 2004.

Nowy Zarząd Główny rozpoczął działalność w trudnym dla Stowarzyszenia okresie.

Liczebność członków ulega systematycznie zmniejszeniu, zmniejsza się zainteresowanie inżynierów przynależnością do Stowarzyszenia. Przynależność ta wprawdzie nie daje żadnych formalnych uprawnień, jednakże ułatwia nawiązywanie kontaktów zawodowych, pomagając w ten sposób w poszukiwaniu pracy. W okresie napływu do Kanady dużej liczby imigrantów z Polski w latach 1980 - 90 w tym również inżynierów, zainteresowanie przynależnością do Stowarzyszenia było duże.

Obecnie napływ nowych imigrantów praktycznie nie istnieje, imigranci z okresu posolidarnościowego w zdecydowanej większości osiągnęli już stabilizację, pracują przeważnie w swoich wyuczonych zawodach, ustabilizowani są również materialnie. Nie są więc zainteresowani tymi tradycyjnymi formami działalności SIPwK.

Obecne władze Stowarzyszenia starają się wypracować nowe formy działalności które umożliwiły by poszerzenie bazy członkowskiej, zainteresowały by przynależnością w SIP dużą grupę inżynierów nie będących jeszcze członkami Stowarzyszenia. Czynione są również próby dotarcia do młodych inżynierów polskiego pochodzenia wykształconych w Kanadzie.

Dyskusja nad nowymi formami działania Stowarzyszenia będzie prowadzona na zbliżającym się tzw. Zjeździe Prezesów. Zjazd Prezesów tradycyjnie odbywa się co dwa lata, na przemian z Walnym Zjazdem członków. Na Zjeździe Prezesów spotykają się członkowie Zarządu Głównego, członkowie Komisji Rewizyjnej i Komisji Etyki oraz Przewodniczący Oddziałów, dla wymiany poglądów i przedyskutowania aktualnych tematów.

Tegoroczny Zjazd Prezesów odbędzie się w dniu 12 listopada w Toronto. Uczestnikom Zjazdu życzymy owocnych obrad.

Redakcja

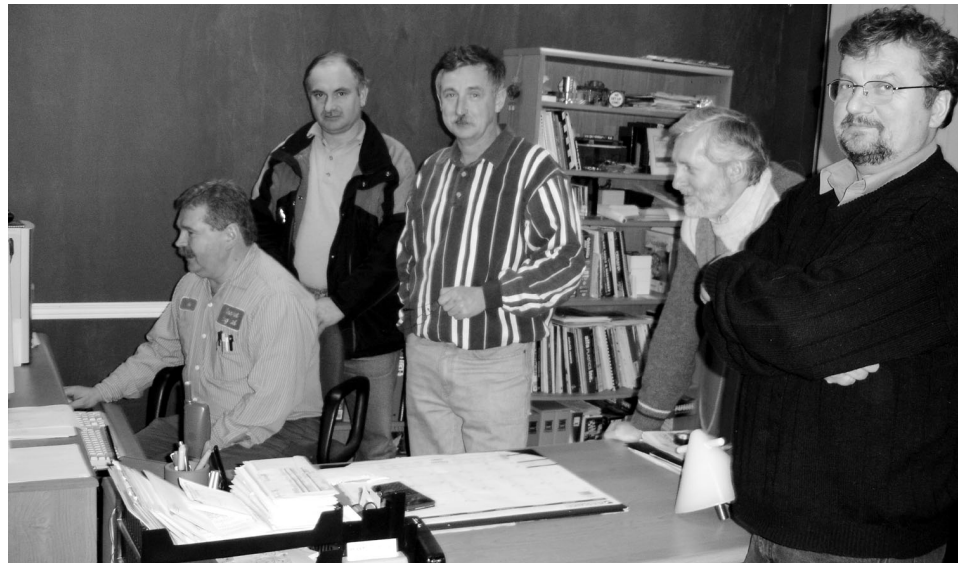
Technologia VoIP

(Voice over Internet Protocol)

21 lutego 2005 roku w siedzibie SIPwK Oddział Mississauga odbyła się prelekcja na temat technologii VoN (Voice Over Network). Prezentacja inż. Marii Świątorzeckiej składała się z podstaw teorii technologii VoIP (Voice over Internet Protocol), VoFR (Voice over Frame Relay) oraz demonstracji połączeń telefonicznych opartych na sprzęcie firm Vanguard Managed Solutions, Ltd., Vonage Corporation oraz Microsoft Corporation (Netmeeting). Z ciekawością i poczuciem humoru dokonywaliśmy połączeń pomiędzy telefonami komórkowymi i stacjonarnymi z jednej strony a tymi nowymi typu VoIP z drugiej strony.

Oprogramowanie NetMeeting pozwoliło nam śledzić obraz przesyłany pomiędzy dwoma komputerami zainstalowanymi w firmie Plastmet. Wykorzystanie zdalnej pomocy technicznej jest ciekawą propozycją dla inżynierów mechaników.

Dłuższy pobyt Prezesa Oddziału Mississauga, inż. Janusza Łabędzia w



Koleżdy inż. Stanisław Szczepanowski, inż. Stanisław Kulina, inż. Sławomir Basiukiewicz, inż. Lech Gronau, inż. Ryszard Bocheński obserwują rysunki CAD przesyłane na żywo z drugiego komputera

Chicago dodatkowo motywuje nas do przeprowadzania tele- i wideokonferencji. Mamy nadzieję, że takie współdziałanie na sieci zacieśni nasze kontakty organizacyjne.

Na drugim spotkaniu poświęconym

technologiom internetowym inż. Świątorzecka demonstrowała podstawy zakładania stron internetowych na przykładzie witryny <http://www.plastmeteng.com/> firmy Plasmeng Engineering, Ltd.

Właścicielem firmy jest nasz gościny gospodarz kolega inż. Stanisław Szczepanowski. Bardzo dziękujemy za miłą i serdeczną atmosferę.

Zarząd SIPwK Oddział Mississauga



Obraz za pomocą kamery i łącza sieciowego wędruje z komputera inż. Szczepanowskiego na ekran laptopa inż. Świątorzeckiej.



Inż. Stanisław Kulina i inż. Maria Świątorzecka rozmawiają przez Internet i telefon komórkowy.

POLSKA – LITWA

Spotkania zbliżają

30 czerwca 2005 roku członek ZG SIPwK kol. Maria Świątorzecka spotkała się w Wilnie z członkiem honorowym SIPwK prof. dr hab. Romualdem Brazisem, rektorem Polskiego Uniwersytetu w Wilnie znanego pod oficjalną łacińską nazwą UNIVERSITAS STUDIORUM POLONA VILNENSIS (USPV).

Prof. Brazis przedstawił historię uczelni i obecną sytuację prawną tej instytucji. Od trzech lat nie prowadzi się naboru nowych studentów ze względu na niemożność zalegalizowania dyplomów tej uczelni oraz dyplomów uczelni polskich na terenie Litwy. Trwa więc dyskusja zarówno nad przeszłością tej instytucji jak i kształtowania prawodawstwa związanego z uznawaniem dyplomów uczelni z obszaru Unii Europejskiej oraz poza rządowych uczelni litewskich.

Wizyta kol. Świątorzeckiej odbyła się tuż po zakończeniu IX Konferencji „Nauka a jakość życia” poświęconej w tym roku „Bezpieczeństwu osoby i narodu”. Konferencja ta zainicjowana w 1990 roku przez Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy w 1990 roku dała bodźca do powstania nowego ośrodka akademickiego. USPV pomógł setkom polsko-litewskim studentom w osiągnięciu dyplomu magisterskiego oraz kilkudziesięciu doktoratom. Uczelnia ta stała się wyrazem demokracji na Litwie. Mimo to, ciągle istniejące stereotypy i nie rozwiązane problemy. Pomimo podpisania konwencji w Lizbonie i Bolonii i przyłączeniu do Unii Europejskiej ciągle występują różnice w prawie dotyczącym uczelni wyższych i rozpoznawanie dyplomów między Polską i Litwą. Niektóre państwa potrafiły przeźrzeć nowe rozwiązania prawne np. niemiecko-języczny uniwersytet w pfn. Włoszech, w Bolcano, czy szwedzko-języczny uniwersytet w Finlandii w Turku. Międzynarodowy transfer edukacji uniwersyteckiej był tematem VIII Kon-



Prof. Romuald Brazis w towarzystwie byłych studentów USPV i Wiesławy Jancewicz - referenta

ferencji w roku 2004.

Na wiele pytań będzie świat musiał odpowiedzieć abyśmy rzeczywiście poczuli się wolni i równi w naszej „Global Village”. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.uspv.lt

Dla osób wybierających się do Wilna podajemy, że USPV dysponuje dwoma mieszkaniami w centrum Wilna z pokojami jedno- i dwuosobowymi, które mogą być wykorzystane dla celów noclegowych. Dokładne informacje o mieszkaniu i przewodniku można uzyskać u pani Wiesławy pod e-mailem:

adm@uspv.lt.

•••

1 lipca, w Dniu Kanady, kol. Maria Świątorzecka spotkała się w Domu Polskim w Wilnie z inż. Janem Andrzejewskim, prezesem Stowarzyszenia Polskich Inżynierów i Techników na Litwie. W tym „Dniu Kanady” - wzniesiliśmy toast za lepszą współpracę organizacji polonijnych, w Kanadzie i Litwie, oraz polskich w kraju.

Kol. Inż. Andrzejewski zapowiedział, że w roku 2006 Stowarzyszenie zorganizuje konferencję międzynarodową, na którą nas z góry zaprosił. Szcze-

główne informacje ukażą się na początku roku. Stowarzyszenie Techników i Inżynierów Polskich na Litwie (STIPL) wydało „Informator Wileński” zawierający najważniejsze informacje o Wilnie i okolicach: kościoły, szpitale, hotele, komunikacja miejska, restauracje, stołówki, polskie placówki RP, polskie organizacje społeczne i niektóre zakłady usługowe. Informator jest przeznaczony dla użytku wewnętrznego, dla członków Stowarzyszenia, gości i delegacji odwiedzających Stowarzyszenie.

Warto zauważyć, że w roku 2009 Litwa będzie obchodziła 1000-lecie swego istnienia.

W związku z tą rocznicą ogromnie ożywiła się działalność inwestycyjna i turystyczna. Powstają już nawet plany na wspólne obchody, polsko-litewskie, 600-lecia bitwy pod Grunwaldem, które przypadają w roku 2010.



W górze stołu: inż. Maria Świątorzecka i inż. Jan Andrzejewski w otoczeniu członków organizacji AK i prześladowanych

Spotkanie z Prezesem NSFT-NOT

Dokończenie z 1 strony

Nasze Stowarzyszenie reprezentowali: kol. inż. Maria Świątorzecka odpowiedzialna za Internet i Współpracę z innymi organizacjami oraz kol. inż. Janusz Bujnowski, Sekretarz ZG.



Spotkanie z delegacją Politechniki Warszawskiej. Od lewej: prof. Jacek Wojciechowski, JM Rektor PW Stanisław Mańkowski, kol. Maria Świątorzecka, kol. Janusz Bujnowski

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze bowiem okazało się, że obie strony mają wielu wspólnych znajomych. Przy okazji gościom pokazano budynek SPK przy Beverley St. oraz ugoszczono bardzo smacznym, tradycyjnie polskim obiadem.

W trakcie spotkania poruszono szereg interesujących obie strony tematów. Mamy nadzieję, że niektóre z propozycji zaowocują w niedalekiej przyszłości wspólnymi porozumieniami. Gości interesowało nawiązanie współpracy z partnerem kanadyjskim w sprawie wymiany studentów i zapewnienia im właściwych warunków kontynuowania studiów a potem pracy w drugim kraju.



Demonstracja terminala internetowego PublicNet w czasie naszego wstępnego spotkania w Niagara Falls, Ontario. Od lewej: kol. Kazimierz Babiarczyk, mgr inż. Zbigniew Lange, z-ca prezesa NSFT-NOT, kol. Hieronim Teresiński.

GODNE NAŚLADOWANIA INICJATYWY

Polscy biznesmeni szukają

Lublin Trade Mission

Stowarzyszenie Polish Canadian Business and Professional Association of Windsor działa od roku 1995, chociaż oficjalnie zarejestrowane zostało dopiero w 1997 roku. Tworzą je profesjonaliści i biznesmeni pierwszego i drugiego pokolenia Polaków osiadłych w rejonie Windsor. Głównymi celami organizacji jest promowanie polskich biznesów oraz profesjonalistów. Organizowane od ponad 10 lat coroczne spotkania biznesmenów z udziałem wybitnych polityków, dyplomatów i gości z Polski cieszą się dużym zainteresowaniem polskiego i kanadyjskiego środowiska. Ważną działalnością Stowarzyszenia jest propagowanie współpracy naukowej, gospodarczej i kulturalnej pomiędzy Polską i Kanadą. Najlepszym przykładem tego była inicjatywa utworzenia miast partnerskich Lublin-Windsor w 2000 roku. Jest ono uznane przez polską oraz kanadyjską stronę jako jedno z najbardziej aktywnych ze wszystkich miast bliźniaczych w ostatnim pięcioleciu. Poniżej zamieszczone jest skrócone sprawozdanie z tegorocznego pobytu w Windsor LUBLIN TRADE MISSION 2005.

Drugi tydzień października w Windsor, obfitował w kilka wartych odnotowania wydarzeń. Pierwsze, to jubileusz pięciolecia podpisania porozumienia o współpracy między Lublinem i Windsor. Umowa podpisana w 2000 roku przez prezydentów: Lublina, Andrzeja Pruszkowskiego i Windsor, Mike'a Hursta zapoczątkowała, w opinii wielu, modelowe połączenie miast. Nawiązane kontakty między ośrodkami uniwersyteckimi, inicjatywy mające na celu rozwój kontaktów gospodarczych, Misja Handlowa Lublin 2004 i Misja Gospodarcza Windsor 2005 to tylko niektóre przykłady dynamicznie rozwijającej się współpracy okresu ostatnich pięciu lat. Przypadająca na okres 12-15 października Misja Gospodarcza Windsor 2005, to drugie ważne wydarzenie w Windsor.

Miasto Lublin reprezentowane było przez wiceprezydenta Ryszarda Pasikowskiego, skarbnika Irenę Szumiak

oraz Agnieszkę Małyską z Biura Promocji. Człon biznesowy delegacji stanowili: Maciej Zmysłowski, prezes Stowa-

rzyszenia Rozwoju Przedsiębiorczości w Lublinie, Anna i Janusz Mikołajczyk, reprezentowali własną firmę, jedna z najnowocześniejszych na rynku polskim fabrykę mebli biurowych MIKOMAX, dr Adam Borowicz, był przedstawicielem Lubelskiej Akademii Medycznej w rozmowach z władzami Uniwersytetu w Windsor na temat wymiany studentów i rozwoju współpracy między dwoma ośrodkami akademickimi, Kazimierz Debski, prezes firmy LUBREM, specjalizującej się w projektowaniu i budowie systemów ciepłowniczych dla sieci miejskich oraz Karol Ściobor, prezes LUBLIN AIRPORT SA. Świdnik. Więcej informacji na temat Misji Gospodarczej Lublin 2005 znaleźć można na stronie internetowej www.polo-niawindsor.ca.

Pierwszego dnia oficjalnej wizyty, 13 października, delegacja lubelska przyjęta została w ratuszu przez prezydenta miasta Windsor, Eddie'ego Francisa.



Wręczenie Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi RP dla Jerzego Baryckiego przez dr. Piotra Ogrodzińskiego, ambasadora Polski (z lewej) oraz dr. Piotra Konowrockiego, Konsula Generalnego RP (z prawej) na 11. Spotkaniu Biznesmenów w Windsor.

BIZNESMENÓW I PROFESJONALISTÓW Z WINDSOR

partnerów w Kanadzie

to Canada 2005



Spotkanie dr. Piotr Ogrodzińskiego, ambasadora Polski, Lubelskiej Misji Gospodarczej z przedstawicielami rządu, biznesmenami oraz Polonią w bibliotece Caboto Club, w Windsor.

Obiad w Hiram Walker Club był okazją do bliższego poznania się i rozmów z prezydentem, radnymi miasta, przedstawicielami administracji miasta, uniwersytetu, energetyki, lotniska oraz przemysłu meblowego. Lublinianie mieli również okazję złożyć wizytę w Valiant Tools, firmie specjalizującej się w produkcji robotów dla przemysłu samochodowego, w oparciu o najnowocześniejsze technologie. Delegacja zwiedziła również Polonia Park, liczące 342 apartamenty osiedle, od 25 lat wzorowo prowadzone przez Polonię w Windsor.

Pełen wydarzeń dzień uwieńczony został przyjęciem wydanym przez wła-

dze miasta w wytwornej rezydencji Wilistead Manor.

14 października to zwiedzanie Uniwersytetu Windsorskiego, a później spotkanie z przedstawicielami uczelni oraz grupą reprezentującą szpitale w Windsor. Rozmowy dotyczyły współpracy UW z Lubelską Akademią Medyczną i pozostałymi uczelniami Lublina.

Momentem wieńczącym trzydniowy pobyt Lublinian w Windsor było doroczne, 11. już, spotkanie Polsko-Kanadyjskiego Stowarzyszenia Biznesmenów i Profesjonalistów. Oto imponująca lista gości tegorocznego spotkania: dr Piotr Ogrodziński, ambasador RP w Ka-

nadzie, Ryszard Pasikowski, wiceprezydent miasta Lublina, dr Piotr Konowrocki, konsul generalny RP, dr Ihor Losovskyi, konsul generalny Ukrainy, Wanda Samborska, konsul handlowy RP, Władysław Lizoń, przewodniczący Rady Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Joe Comartin MP Windsor-Tecumseh, Hon. Sandra Pupatello MPP, Windsor-West, Minister of Community & Social Services, Mayor Eddie Francis, City of Windsor, David Cassivi Councillor, Chairman IRC, City of Windsor oraz Hon. Eugene Whelan, (były) Minister of Agriculture.

dokończenie na następnej stronie



Zespoły "Tatry" - Polski oraz "Barvinok" - Ukraiński oraz (od lewej) dr Piotr Konowrocki, konsul generalny RP, Joe Comartin, poseł okręgu Windsor-Tecumseh, dr Piotr Ogrodziński, ambasador Polski oraz dr Ihor Lossovskiy, konsul generalny Ukrainy na 11. Spotkaniu Biznesmenów w Windsor.

dończenie z poprzedniej strony

Imponująca była również lista mówców tego wieczoru. Wiodącym tematem wystąpień były stosunki polsko kanadyjskie, a na tym tle 5-letnia współpraca Lublina i Windsor. Opinie zarówno strony kanadyjskiej jak i polskiej były zgodne, iż zainicjowane w Windsor, dynamicznie rozwijające się kontakty między Lublinem i Windsor uznają za modelowe. Trudno byłoby w tym, krótkim sprawozdaniu przytoczyć wszystkie wypowiedzi. Ograniczę się więc do zrelacjonowania kilku istotnych momentów spotkania. Dr Piotr Ogrodziński określił swój kolejny pobyt w Windsor jako osobista przyjemność. Wiąże się to z faktem, iż tak wiele polonijnych przedsięwzięć zainicjowanych zostało w tym mieście. Spotkania mające jedenaścieletnią już tradycję stanowią okazję do wymiany poglądów i stają się początkiem inicjatyw o takiej randze jak połączenie miast i ich współpraca. Ciepło powitał delegację z Lublina, której obecność w Windsor jest wymiernym efektem takich spotkań i następujących później działań. Ambasador przedstawił również wpływ wydarzeń sprzed 25 lat (Solidarność) na obecny obraz Polski i Europy. Z dumą podkreślił swoją przynależność do związku, który zmienił

oblicze Europy. Scharakteryzował także sytuację Polski po jej przystąpieniu do Unii Europejskiej. Pozytywnie ocenił wymianę gospodarczą między Polską i Kanadą, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż w przyszłości wzrośnie udział inwestycji kanadyjskich w Polsce oraz polskich w Kanadzie, co jak wyznał jest jego ukrytym marzeniem. Windsor i działania tutejszej Polonii na rzecz promowania polskości i rozwoju kontaktów z Polską zyskały wysoka ocenę Ambasa-

dora czego wyrazem było wręczenie Jerzemu Baryckiemu, prezesowi Stowarzyszenia Biznesmenów w Windsor i autorowi polonijnych inicjatyw, Krzyża Kawalerskiego za jego wybitne zasługi dla Polski.

Sam Schwartz to ekspert planowania przestrzennego, znany na świecie jako "Gridlock Sam", człowiek który rozwiązał problemy komunikacyjne Nowego Yorku. To wiedza wszyscy. Czego



Kazimierz Babiarz, przewodniczący Rady Dyrektorów Polskiej Kasy Pożyczkowej św. Stanisława - św. Kazimeirza, wręcza dotację dla KPK, Okręg Windsor-Chatham dla Antoniego Jedlinskiego (z lewej) oraz Jerzego Baryckiego (z prawej).

wszyscy nie wiedzą to fakt, iż rodzice Sama Schwarza byli Polakami.

Z dumą przyznaje się do tego i ma nadzieję, że będzie mógł wkrótce odwiedzić kraj swoich rodziców. Zapewnił też, że jeżeli komuś uda się przetłumaczyć na język polski słowo "gridlock", to on bez wahania doda do tego słowa swoje imię.

Windsor, największe przejście graniczne ze Stanami Zjednoczonymi od lat boryka się z problemami związanymi ogromną liczbą ciężarówek, które by przekroczyć granicę blokują jedną z głównych ulic miasta. Lokalne władze zwróciły się do Sam Schwartza o pomoc i efektem tych działań jest "Raport Schwartza", wnikliwa analiza obecnej sytuacji miasta oraz propozycje rozwiązania jego problemów. Zakłada on przedłużenie autostrady, budowę nowego mostu, tunelu, centrum kolejowo-lotniczego oraz przystani do przewozów drogą wodną. Miliard dolarów to suma, która rządy, federalny i prowincyjny przeznaczyć chcą na inwestycje mające zmienić oblicze Windsor.

Mówił on o swojej wizji i kontrpropozycjach ekspertów rządowych.

Równie miłym momentem wieczoru było wystąpienie dr. Ihora Lossovskiego, Konsula Generalnego Ukrainy, który na ręce przedstawicieli polskiej dyplomacji złożył podziękowania za poparcie otrzymane od Polski w dążeniu Ukrainy do przeprowadzenia demokratycznych zmian w kraju. Konsulowi Generalnemu RP dr. Piotrowi Konowrockiemu podziękował za udział w manifestacji poparcia dla Pomarańczowej Rewolucji, która miała miejsce 6 grudnia 2004 w Toronto. Pan Ryszard Pasikowski odczytał list od Prezydenta Lublina Andrzeja Pruszkowskiego oraz jego decyzję przyznania medalu Unii Lubelskiej dla Dave'a Cassivi, Joe'go Ouellette oraz Jerzego Baryckiego za ich ogromny wkład w rozwój współpracy pomiędzy partnerskimi miastami Lublina i Windsor. Korzystając z pierwszego oficjalnego pobytu w Windsor Kazimierz Babiarz, przewodniczący Rady Nadzorczej Polskiej Unii Kredytowej św. Stanisława - św. Kazimierza, wręczył KPK, Okręg Windsor-Chatham czek na kwotę \$500.00 na dofinansowanie publikacji o historii Po-



Oficjalny Lunch miasta Windsor dla Lubelskiej Misji Gospodarczej w Hiram Walker Club.

lonii windsorskiej.

15 października, po pożegnalnym śniadaniu, delegacja lubelska udała się do Niagara Falls, a później do Toronto by wziąć udział w targach handlowych oraz w spotkaniu z Konsulem Generalnym, dr. Piotrem Konowrockim. Końcowym punktem w programie pobytu delegacji była dwudniowa wizyta w Erie, USA, również partnerskim mieście Lublina. Z ciekawością będziemy oczekiwać efektów Misji Gospodarczej Windsor 2005.

Reasumując, były to kolejne udane spotkania promujące Polskę i Polonie w Kanadzie.

Wszystko to dzięki staraniom Polskiego Stowarzyszenia Biznesmenów i Profesjonalistów z Windsor pod wodzą Jerzego Baryckiego, którego zapał i energia wydają nie słabnąć mimo 11 lat intensywnej działalności na rzecz Polonii i Polski.

Cezary Tywoniuk
Windsor, 1 listopada 2005.

60. rocznica wyzwolenia Holandii

Henry A. Raston

Rząd Kanady zdecydował uczcić pamięć żołnierzy kanadyjskich poległych w czasie drugiej wojny światowej na terenie Holandii przez zorganizowanie obchodów, na terenie tego kraju, 60. rocznicy uwolnienia Netherlands z okupacji nazistowskich Niemiec.

Do delegacji kanadyjskich weteranów, rząd Kanady zaprosił dwóch polskich weteranów. Jednym z tych dwóch został kol. A.Kreutzer, jako prezes koła byłych żołnierzy 1-szej Polskiej Dywizji Pancerniej gen. Maczka, a SPK wydelegowało mnie.

Gdy zostałem poinformowany o przyłączeniu mnie, z ramienia Polskich Kombatantów, do delegacji Kanadyjskich weteranów, wysyłanych do Holandii przez rząd Kanady, sądziłem ,ze rząd holenderski urządza jakieś obchody na które zaprosił kanadyjskich weteranów, byłych żołnierzy wojsk, które walczyły w Holandii i wyzwoliły ją 60 lat temu. Okazało się, że to rząd Kanady urządzał wszystkie obchody, przy kooperacji władz holenderskich.

Kolega A. Kreutzer i ja, odlecieliśmy do Ottawy 29 kwietnia.30 kwietnia wszyscy weterani zostali oprowadzeni po ,jeszcze oficjalnie nie otwartym, War Muzeum. 31 kwietnia, braliśmy udział w obchodach walk na Atlantyku i w przemarszu w czasie defilady.

1 maja, odlecieliśmy do Holandii. Mieli nas wszystkich umieścić w jednym dużym hotelu. Podobno, ten hotel zbankrutował jakieś 3 miesiące temu. Musieli nas podzielić na dwie grupy, umieszczając wprawdzie w bardzo ładnych ale małych hotelach, znajdujących się prawie że na odludziu, daleko od miast i sklepów.

Przydzielono nas do autobusów, które wozily nas przez cały czas pobytu w

Holandii. Każdy autobus miał opiekuna z ministerstwa spraw weteranskich. Wszystko było bardzo dobrze zorganizowane i opiekowali się nami bardzo dobrze.

Pierwszymi imprezami na które nas zawieziono, były wizyty na cmentarzach kanadyjskich poległych, gdzie były składane wieńce pod pomnikami i miały miejsce różne przemówienia przez dostojników kanadyjskich i holenderskich, Na drugim z tych cmentarzy, nagle usłyszałem swoje nazwisko, miałem składać wieniec w imieniu polskich kombatantów. Dwóch Mounted Police , jeden po każdej stronie, eskortowało mnie do pomnika. Tam wręczono mi mały wieniec, który złożyłem pod pomnikiem. Złożyłem go dla uczczenia pamięci kanadyjskich żołnierzy poległych w walce na terenie Holandii, ale również za tych wszystkich żołnierzy 1-ej Dywizji Pancerniej, którzy w drodze do Polski oddali swoje życie od Normandii do Niemiec. Po złożeniu wieńca zasalutowałem i odszedłem na swoje miejsce na trybunach.

Moje ciało siedziało na trybunie czekając na zakończenie reszty ceremonii, ale mój umysł, moja pamięć przeniosła się do nocy 7-go na 8 sierpnia 1944 roku, kiedy nasza Dywizja, po 7-mio dniowym pobycie w Bayeux, w Normandii, ruszyła do pierwszych walk. Parę tygodni później, w moim pamiętniku starałem się odtworzyć moje uczucia i myśli tych chwil. Co wyszło podaje poniżej.

*Noc była piękna, niebo gwieździste
Księżyc wysyłał swe światło promieniste
Niebo i ziemię osrebrzał w okolo
I zdawał się mówić: idźcie wesolo
Wszak idziecie walczyć z Niemcami
Waszymi odwiecznymi wrogami;
Musicie pomścić ruiny Warszawy,
Ruiny i zgliszcza waszych wiosek i miast
rodziny
I te miliony ofiar niewinnych:
Dzisiaj patrzy na was Polska cała,
Cały Naród patrzy na was z dala
I wola: pomścicie nasza krew i poniżenie
Walczcie o Ojczyznę oswobodzenie;
Niech zwycięstwo zawsze waszym śladem idzie
Niech Szwab pozna,
Ze Polskę wprawdzie zająć można
Lecz niech Szwab też się przekona,
Ze Narodu polskiego nikt nie pokona.*

*Jak powiedziałem powyżej,
Wyruszyliśmy wcześniej żeby o świcie być
frontu bliżej
Żeby z pierwszym słonecznym promieniem
Ruszyć na Niemców nagłym uderzeniem.
Do Caen przybyliśmy o świcie
Miasto wyglądało niesamowicie
Same ruiny, ani jednego domu całego
A domu, który by można dać nazwę
uszkodzonego
Trudno by znaleźć wśród zniszczenia tego.
Z daleka grzmiał armat huk,
A mnie się zdawało , że to przemawiał bóg,
bóg wojny starożytnych Greków,
Który przetrwałszy dziesiątki wieków,
Gromkim głosem wołał o daninę
I w nowoczesny sposób zbierał swa krwawa
dziesięć.*



Poproszę o podpis pod zdjęcie

Tu moje myśli przerwał rozkaz "ruszać", pierwsze natarcie, pierwsza walka mego oddziału, miała się zacząć.

Wszyscy wówczas byliśmy przekonani, że ta walka umożliwi nam tryumfalny wjazd do Polski, na naszych czołgach i innych pojazdach, z rozwiniętymi sztandarami, witani przez wdzięczny Naród. Niestety, polityka wielkich mocarstw do tego nie dopuściła. Teraz siedząc na trybunie w Holandii, odbierałem, razem z weteranami kanadyjskimi, podziękowania narodu holenderskiego za jego wyzwolenie z pod okupacji nazistowskich Niemców.

W drodze do naszego hotelu, w autobusie, na prośbę kilku weteranów kanadyjskich, opowiedziałem swoje prze-

życia wojenne, historie powstania naszej dywizji i o tych którzy byli jej żołnierzami. Zainteresowanie było dość duże i było sporo pytań.

Kulminacyjnym punktem naszego pobytu w Holandii, była parada w niedzielę. Dzień był chłodny i cały czas mżył deszcz. A jednak dziesiątki tysięcy Holendrów stało wzdłuż trasy, młodzi i starzy i kobiety z małymi dziećmi na rękach, rzucali na nas kwiaty, wyrażali na każdym kroku wdzięczność za oswobodzenie nie tylko z okupacji ale również za uratowanie ich od skrajnej głodówki, przez zrzuwanie paczek z jedzeniem z samolotów i rozdawanie żywności bezpośrednio przez wojsko. Ta wdzięczność była naturalnie wyłącznie pod adresem kanadyjskich weteranów i

w ogóle Kanady. Ale patrząc na to i słuchając tego trudno nie było być wzruszonym. Trzeba pamiętać, że ci ludzie to byli przeważnie dzieci i wnuki tych co żyli 60 lat temu. A jednak... wiedzieli i czuli wdzięczność...

Mieszkańcy Bredy okazali swą wdzięczność wobec naszej dywizji przez urządzenie wspaniałego pogrzebu dla gen. Maczka.

Na oficjalnym pożegnalnym bankiecie był obecny Paul Martin i kierownicy wszystkich partii opozycyjnych.

Chciałem tą drogą podziękować SPK, za wydelegowanie mnie do tej wizyty w Holandii.

Pozostawiła ona niezapomniane wspomnienia.

Henry A. Raston jest członkiem
SIPwK O/Toronto

Życia oddziałów – KITCHENER

Działalność Oddziału w roku 2005 biegła podobnym torem jak w latach ubiegłych. Odbywały się comiesięczne spotkania z prelekcjami z tym, że w styczniu, zgodnie z kilkuletnią już tradycją, miało miejsce spotkanie towarzyskie - wspólna kolacja z tańcami, pod hasłem „Powitanie Nowego Roku”. Spotkanie odbyło się w restauracji „Black Forest” i zgromadziło ponad 40 osób (członków i wprowadzonych gości). W maju poza spotkaniem seminaryjnym zorganizowana została wycieczka do Instytutu Fizyki Teoretycznej, w Waterloo, „The Perimeter Institute”. Wycieczka rozpoczęła się wspólnym obiadem, a zakończyła się koncertem, który odbył się również na terenie Instytutu. Przewodnikiem był pracujący czasowo w tym instytucie Polak, prof. Karol Łyczkowski z Krakowa. Skoro mowa o maju to warto jeszcze wspomnieć, że jak co roku Oddział organizował konkurs techniczny im. Sir Kazimierza Gzowskiego w Szkole Polskiej w Kitchener, zresztą noszącej to samo imię. W tym roku konkurs poświęcony był wielkim dniom polskiego lotnictwa na przełomie lat 20. i 30. Składały się na nie zwycięstwa polskich załóg na polskich samolotach typu RWD w zawodach „Challenge” i rekordowy przelot kpt. Skarzyńskiego na samolocie RWD przez południowy Atlantyk. W ramach wprowadzenia do konkursu uczniowie zapoznali się również z sylwetkami konstruktorów samolotów RWD. Przedmiotem konkursu był model lub obraz samolotu podobnego do samolotu RWD. Zgłoszono kilkanaście prac. Zwycięzcy otrzymali dyplomy i czek (z Oddziału) na sumy 10, 15 i 20 dolarów, zależnie od miejsca zajętego w konkursie. Na zakończenie poprzedniego sezonu i na rozpoczęcie obecnego - nowego sezonu odbyły się dwie imprezy mające już charakter lokalnej tradycji. W czerwcu spotkanie nad basenem u Ali i Leszka Pitków, a we wrześniu – piknik na terenie posiadłości Zuzanny i Witka Majewskich. □



Życia oddziałów – HAMILTON

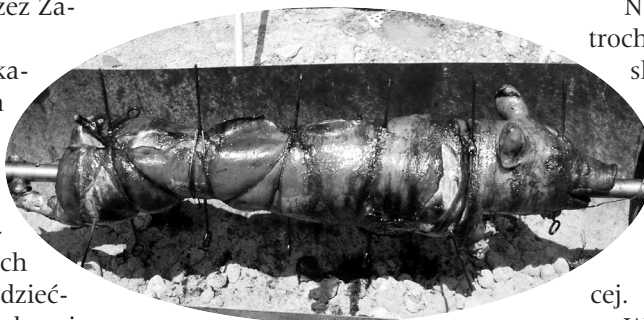


To był bardzo udany piknik. Piękna pogoda, dobre humory, doskonała pieczeń z prosiaka ufundowana przez Zarząd Główny.

Przed wszystkim była to okazja do spotkania się i poznania osób, które bardzo często znamy tylko z nazwiska lub z e-mailów.

Obecni byli koledzy i koleżanki ze wszystkich okolicznych oddziałów SIP z małżonkami, dziećmi. Z bardziej znanych osób obecni byli: kol. Jerzy Bulik z Kitchener, kol. Janek Cytowski - były prezes, Kol. Tereński - obecny prezes ZG, kol. Emil

Broś - obecny przewodniczący O. Toronto, kol. Janusz Bujnowski - Missis-



sauga, i Janek Cylke z ZG, kol. Andrzej Wojtala.

A przede wszystkim gospodarze

Rysiek Murynowicz i pozostali koledzy z oddziału Hamilton.

Na gry i zabawy było tym razem trochę za gorąco, ale czas upłynął błyskawicznie na rozmowach na dowcipach i rozmowach na aktualne tematy i nie tylko.

Valens to bardzo dobra Conservation Area - plaża, boiska do siatkówki, spacerów itd.

Oby takich imprez jak najwięcej.

Wielkie podziękowania dla koleżanek i kolegów z Hamilton.

Sławek Basiukiewicz



A NOVEL DIESEL PARTICULATE CONVERTER

Dokończenie z poprzedniego wydania

2.3 Characterisation and testing methods

The shrinkage of drying and sintering, open porosity, mechanical strength, back pressure, electrical resistance and microstructure were characterised for the dried/sintered samples. The open porosity of the sintered samples was measured using the water-immersion technique, and also, for comparison purposes, this parameter was also evaluated by mercury porosimetry and by optical microscopy. The microstructure was observed using optical microscopy and scanning electron microscopy (SEM) on polished and fractured samples. The thickness of the LSM coating was taken from the SEM pictures. The crushing strength was measured on the monolithic samples of diameter and height of app. 25 mm in the INSTRON machine with a cross head speed of 0.5 mm/min (in the axis parallel to the axis of the channels). The results are reported as an arithmetical average of 5 measurements or statistically evaluated from 10 samples. The back pressure was measured on the tubular monoliths. One end of the tube was connected to a supply of air at room temperature, while the other end was closed. The gas volume was measured by a flowmeter, and the back pressure by a U-tube filled with water, and connected to the entrance side of the tube. Electrical-resistance measurements were carried out employing a d-c four-probe method. Details of the measurements were given in [15].

The electrochemical reactor was assembled from a bundle of tubes or just consisted of the multichannel monolith. Every second channel was closed alternately from each monolith side. A silver paint was used on the end plates for establishing electrical connections to the electrode layer and connected to the external electric power supply to complete the circuit. This system was tested

in a set-up built from the naturally aspirated Mitsubishi diesel engine (1.8 l) and a control panel where the pressure drop, flow of gases, and concentrations of PM, NO_x, CO, CO₂ and SO_x were simultaneously measured. The measurements are made at steady conditions: 1550 rpm and power of 16.5 kW. The filter measurements were performed on a part of off-gases stream from the engine (app. 20% of the full exhaust stream). The exhaust gas temperature at the filter position was between 300 and 320°C. The PM was measured gravimetrically by filtering a part of the gas stream through Teflon-coated glass filters (Pallflex). The soot production under these conditions was 0.36 g/kWh. The NO_x, CO, CO₂ and SO_x concentrations were measured with a FTIR (Perkin-Elmer Spectrum 2000) equipped with a 20 m gas cell. The gas concentrations were measured relatively. The development of the back pressure over the filter element was monitored. The increase in the back pressure value was also taken as an indication of the soot accumulation. The decrease in the back pressure indicated the net soot combustion, and the constant back pressure was considered as a steady state condition where the soot is combusted with the same rate as it is accumulated in the filter. After each test the filters were inspected for soot accumulation. The influence of the ash from lubricating oil has not been investigated within this work.

3. Results and discussion

The composition of the plastic paste for extrusion consisted of the CGO powder in the range of 50 to 25 vol.%, pore former in the range 50 to 75 vol%, MC A4M in the quantity 4 wt% (calculated relative to the combined weight of CGO and pore former), and water in the quantity of 20-25 wt% (calculated relative to the combined weight of CGO and pore former).

The first experiments showed that it is necessary to introduce a maximum quantity of pore former (75 vol%) to the paste to obtain the total porosity of the porous material above 70 vol%. The second very important conclusion was that the pore former of a rectangular shape is only suitable for manufacturing of the crack-free ceramic monolith. Therefore in the further research only the rectangular-shape pore former TP P 450 was used. The third conclusion from this preliminary research was that the use of as-delivered fresh powder has a negative influence on the extrusion properties of the paste and is a source of cracks during the drying process. To solve this problem the CGO powder was pre-calcinated at the temperatures of 500, 700 and 900°C for 2 h and the pre-calcinated powder replaced the fresh powder in the composition of the plastic paste partly or totally. The performed tests with all pre-sintered powders indicated that the temperature of pre-calcination 900°C was too high. The CGO material lost a lot of its reactivity and manufactured products were very weak, too weak even for the manual handling. Therefore 700°C was selected as a standard pre-sintering temperature and a combination of the fresh powder with the pre-sintered powder was used in further experiments to avoid the drying cracks and to ensure a good sinterability of the mixture. The temperature of 950°C was selected as an optimum temperature for the sintering process with a residence time of 2-4 h. The more detailed results of this investigation are reported in [15]. In such sintering conditions the growth of nanocrystals is very limited, the porosity is very high and the resulting strength is relatively good. However the developed porous CGO material with such strength cannot survive for a long time (min. 100 000 km) in the real working conditions in diesel vehicles. Therefore it was necessary to improve the strength of the

material either by increasing the temperature of sintering or by addition of sintering additives. The second option was more economically attractive and therefore the transition metal oxide (CoO) was introduced to the composition of the CGO material as a dopant. The sintered CGO samples were either impregnated with a 10 wt% aqueous solution of the corresponding metal acetate or the metal acetate was introduced in the quantity of 1 wt% to the composition of the standard paste before the extrusion process.

The second important parameter of the porous material, the back pressure, was too high, 83.2 kPa, in comparison to the required value which was less than 15.0 kPa. The performed analysis of the macro- and mesopores size distribution by linear intercept of the polished CGO samples revealed that the majority of macropores were between 20 and 300 μm . The average pore size differed from sample to sample, depending strongly on the pore former used and the sintering temperature. The average macropore size for the standard composition sintered at 950°C for 2 h was 149.0 μm . A majority of pores, however, were closed. Thin walls were built from nanocrystalline CGO particles, close packed, and with mesopores of sizes between 20-100 nm (mercury porosimetry measurement). To lower the back pressure it was thus necessary to make the thin walls between the big pores more open. A differential sintering shrinkage of the thick/thin parts of the ceramic body was implemented to solve this problem. This improvement, however, was combined with a strong decrease in the open porosity value, from 77 to 69 %. The cobalt oxide, however, must be introduced into the porous CGO structure by the impregnation process but not by a simple addition of the CoO to the plastic paste before the extrusion process (see Table 2, data for compositions M1 and M2). Addition of CoO to the CGO composition resulted in a much higher shrinkage of the ceramic body and a lower porosity, but on the other hand the permeability of the system was growing. The SEM investigation showed that the walls of large pores of samples made only from the CGO powder were formed from a thin,

continuous film of CGO nanoparticles. Introducing very strong sintering aids such as CoO to the system, a higher shrinkage of the system was observed which resulted in the formation of cracks and holes in the thin walls thus making the structure more open for the flow of gases or liquids. The addition of CoO to the composition of CGO material has also an influence on the electrical resistance of the system, lowering its value by a factor 4.

Deposition of the electrode layer on the surface of the CGO monolith was made by a dip-coating technique using a 25 wt% water-based suspension of the LSM powder. The CGO porous samples were coated once, which resulted in a coating with the thickness of app. 100-200 nm. Coated samples were dried at ambient temperature and sintered at 900°C for 1 h. The main concern was whether the LSM coating adheres well to the CGO material due to a significant difference in their coefficients of thermal expansion, $22.5 \times 10^{-6} \text{ 1/}^\circ\text{C}$ to $9.0 \times 10^{-6} \text{ 1/}^\circ\text{C}$, respectively, in the temperature range 20-900°C. The formed coating adhered very well to the surface of the porous CGO material creating a good packing layer on it. The heating/air-cooling test between 20 and 600°C (typical temperature shock for an exhaust system of a diesel engine) repeated 100 times did not show any influence on the quality of the coating.

In the first stage of the project the electrochemical reactor was constructed from single stacking tubes and tested for soot removal. Then a porous multichannel monolith was produced by the extrusion process and employed for this task. In both performed measurements an efficiency of above 90 % for soot removal at low flow (GHSV = 13 000-1) and 75 % at high flow (GHSV = 39 000-1) was measured in the temperature range 230-320°C (Table 3). The HC and CO compounds were also partly oxidised in the electrochemical reactor with an efficiency up to 65 % and 75 %, respectively. The NO_x compounds were only partly removed from the off-gases and therefore an additional deNO_x system is necessary to remove the NO_x from the off-gases and fulfil the requirements of the EURO IV standards. It was experimentally proved

that the reactor operates efficiently in the temperature range 250-500°C. A power supply and control system was powered from the vehicles battery. The fuel penalty from placing the reactor in the exhaust system was estimated to be less than 0.5 %.

4. Concluding remarks

- An electrochemical system acting as a trap for the continuous removal of soot particles from diesel exhaust gas, with an efficiency of above 90 %, has been developed.

- Perovskite-type nanocrystalline powders, CeO₂-Gd₂O₃ mixture and lanthanum-strontium-manganese, were applied successfully for manufacturing of the ceramic particulate trap by an extrusion/coating process. The mechanical strength and permeability parameters were adjusted by the addition of CoO sintering aid to the ceramic system. The porosity of the sintered monolith was approximately 70%¹², which with a suitable pore size distribution resulted in a low back pressure for the system, below 15.0 kPa.

- There still seems to be room for improvement of the system efficiency by optimization of the over-all physical shape and of the pore structure.

- The developed electrochemical reactor for soot removal seems to be very promising and competitive with other clean-up systems developed for diesel engines exhaust. The system is very simple to introduce in existing exhaust systems. It is expected that the ECR filter will operate on all types of diesel engine, from the largest heavy-duty truck down to the smallest passenger car.

- On-road testing on passenger cars and heavy duty vehicles has been started, and depending on the results of these tests, commercialization of the system is expected to begin in the near future.

- The system shows great promise and can be utilized both as a retrofit system on existing vehicles and as an Original Equipment Manufacturing (OEM) system on new vehicles.

H. Christensen*, Z.S. Rak ()**

*** Dinex Filter Technology A/S**

**** Netherlands Energy Research Foundation ECN**

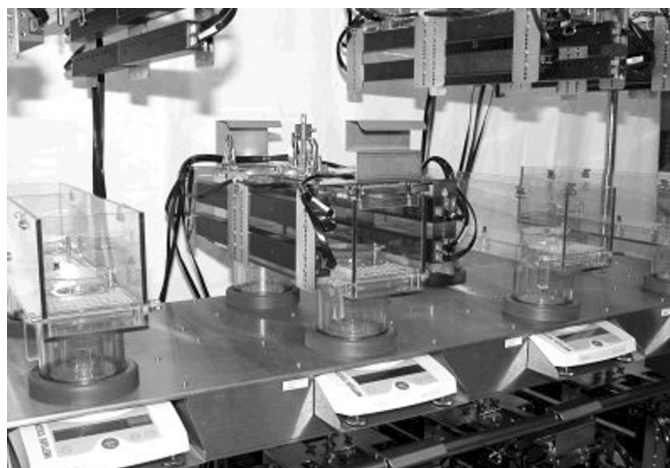
Jan Czekajewski o Polskiej Gospodarce

Trzeba docenić swoje własne wartości

Dr inż. Jan Czekajewski, absolwent Politechniki Wrocławskiej i Uniwersytetu w Uppsali, nadto członek Polskiego Instytutu Naukowego (PIASA) w Nowym Jorku, kieruje doskonale prosperującą w Columbus, stan Ohio, firmą Columbus Instruments. Utrzymując od lat kontakt ze swoim krajem ojczystym, dr Czekajewski żywo interesuje się polską gospodarką i jej stanem po latach tzw. transformacji ustrojowej.

- Jest Pan laureatem fundowanej przez firmę Ernst and Young nagrody imienia Thomasa Alvy Edisona. Jakie należy spełniać kryteria, by zostać laureatem tej nagrody?

- Przyznam, że sam się zastanawiałem, dlaczego zostałem prymusem w kategorii wysokiej technologii, ponieważ stosowana w mojej firmie technologia nie jest najwyższa. Wydaje mi się, że tym, co mogło zafrapować audytorów z Ernst and Young, był sposób, w jaki prowadzę moją firmę oraz, być może, jej geneza, która w Stanach Zjednoczonych jest na ogół niespotykana. Do Ameryki przyjechałem praktycznie bez grosza i postanowiłem wykorzystać swoje wynalazki, jakie powstały na uniwersytecie w Uppsali, nie korzystając z żadnych kredytów czy pożyczek. Dzisiaj zatrudnia ona 45 do 50 ludzi. Wartość sprzedaży w zeszłym roku wyniosła osiem milionów dolarów, ale z dużym procentowo dochodem. I tak jest od początku istnienia firmy, kiedy jedynym jej pracownikiem byłem ja sam. Dlaczego o tym mówię i jakie to ma znaczenie dla sytuacji w Polsce? Mówię dlatego, że moja sytuacja w Stanach Zjednoczonych była bardzo podobna do tej, w jakiej znaleźli się po upadku PRL-u polscy przedsiębiorcy, którzy byli tak samo gołi, jak ja byłem goły na początku, czyli w 1970 roku. Ale ja wykorzystałem swój kapitał umysłowy i energię, jaką wtedy miałem, do zbudowania fir-



Columbus Instruments Comprehensive Lab Animal Monitoring System (CLAMS)

my, która w swojej wąskiej dziedzinie biotechnologii oraz instrumentów do badań medycznych liczy się dzisiaj na świecie, ponieważ sprzedają do ponad 50 krajów! Śmiem twierdzić, że podobne możliwości istniały potencjalnie również w Polsce, ale rządy tak zwane sierpniowe nie stworzyły odpowiednich warunków dla rozwoju tego rodzaju małych firm.

- Nie jest Pan jedynym polskim przedsiębiorcą, który zrobił karierę w USA. Jakiej skali potencjał finansowy, intelektualny oraz w dziedzinie know-how reprezentuje dzisiaj Polonia Amerykańska?

- Nie znam, niestety, jednoznacznych statystyk na ten temat ani też nie są mi znane stowarzyszenia polskich biznesmenów na terenie Stanów Zjednoczonych. Jestem natomiast członkiem Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym

Jorku, zrzeszającym głównie akademików. Sądzę jednak, że Polonia Amerykańska, a zwłaszcza jej młodsza generacja, ma niewielu przedstawicieli w biznesie. Wielu jest Polaków, którzy zrobili karierę w administracji biznesu, natomiast bardzo niewielu założyło własne firmy. Wynika to do pewnego stopnia z tego, że ci, którzy wyjeżdżali w latach sześćdziesiątych i późniejszych, byli często ludźmi z dyplomami uniwersyteckimi i trafili na uniwersytety, robiąc kariery naukowe. I tym różnią się Polacy od innych nacji, jak

Koreańczycy, Chińczycy, Włosi czy Grecy, którzy mając mniejsze szanse pracy na uniwersytetach zostali zmuszeni przez sytuację do założenia własnych firm. Polska imigracja lat ostatnich nie bardzo wiedziała, na czym polega prowadzenie biznesu. Potencjał intelektualny Polonii na pewno istnieje, ale ja nie widziałbym wielkiej grupy polskich biznesmenów, w tym i siebie, którzy byliby w stanie prowadzić interesy w Polsce. Ja osobiście jestem człowiekiem bogatym nawet na skalę amerykańską, ale do tego, żeby otwierać filie przedsiębiorstwa, trzeba być bardzo bogatym. Nie wystarczy kilka, ale potrzeba kilkadziesiąt albo i kilkaset milionów dolarów, żeby efektywnie inwestować.

- Środowiska emigracji z Irlandii, Włoch czy Grecji wspomagają we wszelki możliwy sposób kraje swojego pochodzenia. Dlaczego

potencjał Polonii Amerykańskiej taki jaki jest nie posiada wciąż swego udziału w rozwoju „starego kraju”?

- Jak już powiedziałem, zajmujący się w Ameryce biznesem Polacy nie dysponują w większości kapitałem extra, który mogliby zainwestować we własnym kraju, ale do tego nie tylko jest konieczny kapitał. Nie mniej ważny jest też klimat, który zachęcałby do podejmowania tego rodzaju działalności. Tymczasem ja odczuwam w dalszym ciągu pewnego rodzaju rezerwę bądź niechęć wobec tych, którzy wyjechali z kraju i tym samym stali się zdrajcami ojczyzny. Polacy, którzy zostali w ojczyźnie, uważają, że są ofiarami systemu, że oni tutaj cierpieli i znosili komunizm, a myśmy wyjechali i opływali w dostatki. I trudno z taką opinią dyskutować.

- Korzystając z okazji podzielę się tutaj pewnym doświadczeniem związanym z moim zamiarem ufundowania tablicy pamiątkowej ku czci profesorów-założycieli katedry elektroniki na wydziale łączności Politechniki Wrocławskiej, na której studiowałem. Ci ludzie już nie żyją i pamięć o nich zaczyna ginać. Wydział ten powstał w 1952 roku i ja byłem jednym z pierwszych studentów. Wyraziłem więc gotowość ufundowania granitowej tablicy, na której zostaną utrwalone nazwiska tych profesorów, a tablica będzie wmurowana w ścianę budynku przy ulicy Prusa we Wrocławiu. Spotkałem się z wieloma zarzutami, między innymi z takim, że staram się utrwalić pamięć o sobie i że jeśli każdy z dorobkiewiczów, a dosłownie użyto tego określenia, chciał umieszczać takie tablice, to zabrałoby ścian gmachu Politechniki Wrocławskiej! Podejrzewam, że jednym z powodów tej niechęci było moje życzenie, by w podpisie na samym końcu figurowało moje nazwisko jako fundatora, który jest prezesem firmy Columbus Instruments w Ohio. Chodziło mi nie o rozślawienie swojego nazwiska, ale o zwrócenie uwagi dzisiejszych studentów na fakt, że ich wykształcenie na tej politechnice ma wartość międzynarodową i że jeden z jej absolwentów odniósł znaczny sukces zagranicą. Rada wydziału utraciła jednak tę sprawę, co dało mi wiele do myślenia na temat atmosfery wokół biznesu i braku szacunku dla ludzi, którzy drogą na-

ukową zrobili pieniądze. Naukową, ponieważ ja wytwarzam aparaturę, którą sprzedają znanym na całym świecie uniwersytetom, w tym również i polskimi.

- Polska dzisiejsza jest inna niż ta, którą opuszczał Pan przed wieloma laty. Co Pan, jako przedstawiciel biznesu polonijnego w USA, sądzi na temat procesu tzw. transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 roku oraz jej skutków?

- Ja bywałem w Polsce w latach 1989-1990 i w następnych przynajmniej dwa razy do roku i byłem pod wrażeniem zmian, jakie zachodziły w pierwszych zwłaszcza latach po upadku PRL-u. I na początku wydawało mi się, że zanosi się na gwałtowny rozwój polskiego biznesu. W miarę upływu czasu stwierdziłem jednak wzrost biurokracji i ograniczanie wolności gospodarowania. Moja siostra prowadziła przez jakiś czas małą firmę produkującą zabawki, ale ją w końcu zamknęła i opowiadała mi o nieprawdopodobnie drobiazgowych i tragikomicznych kontrolach skarbowych, które powodują zwalnianie obrotów firmy, bowiem odwracają uwagę od produkcji. Prowadząc firmę w Stanach Zjednoczonych, miałem tylko trzy kontrole podatkowe, czyli jedną na dziesięć lat. Stwierdzam też, że w Polsce nastąpiła kryminalizacja prawa podatkowego i jednym z głównych narzędzi represji jest bezpodstawne często wsadzanie ludzi do kryminału. Dzisiaj przeczytałem w „Rzeczypospolitej” o tym, że Bank Światowy opracował statystykę dotyczącą klimatu rozwoju biznesu w różnych krajach, lokując Polskę na pięćdziesiątym którymś miejscu! Rozmawiam w Polsce z młodymi ludźmi i dowiaduję się, że oni chcą uciekać z ojczyzny, a to oznacza upływ krwi narodu. Ci ludzie potrzebują pracy i jedyna droga do tworzenia miejsc pracy prowadzi poprzez stworzenie klimatu dla rozwoju małego biznesu, gdyż ten biznes z Polski nie ucieknie.

Wielkie firmy są zainteresowane zdobywaniem rynku dla własnej produkcji, mając nadprodukcję we własnych krajach. Dlatego najważniejsze jest dla nich w Polsce zdobycie rynku. A jeśli nawet uruchamiają tutaj jakąś produkcję, to centra badawczo-inżynierskie, w których powstają nowe produkty, utrzymują we własnych krajach, two-

rząc w Polsce stanowiska pracy nie dla inżynierów, ale dla nisko płatnych ekspedientów. W dowolnym momencie wielkie firmy mogą zwinąć interes i Polska zostanie na lodzie. Jeśli nowy rząd nie stworzy właściwego klimatu dla rozwoju małych firm, to będzie w Polsce bardzo źle. Rząd powinien maksymalnie ograniczyć ilość biurokratycznych przepisów i umożliwić tym samym przedsiębiorcom skoncentrowanie się na działalności produkcyjnej. Chodziłoby też o zmianę mentalności polskiego społeczeństwa, które powinno sobie uświadomić, że przedsiębiorca jest elementem wysoce wartościowym.

- Czy i w jakiej mierze wpłynęło to wszystko na odwrócenie się kapitału polonijnego od „starego kraju”?

- Znowu powracamy do kwestii kapitału, a to jest błąd! Kapitał w rozumieniu polskim jest wielką sumą dolarów, które mogą napłynąć z zagranicy do kraju. W moim przekonaniu największy kapitał, jaki istnieje, jest w Polsce, a jest to kapitał energii, kapitał pomysłów i kapitał intelektualny oraz kapitał w postaci ludzi, którzy są chętni do pracy za stosunkowo niskie, przynajmniej na razie, uposażenie. W Stanach Zjednoczonych pytają mnie, skąd wzięłem pieniądze na rozwój swojej firmy i jak zostałem laureatem nagrody firmy Ernst and Young. Odpowiadam im, że wykorzystałem swój własny kapitał intelektualny. To były moje pomysły i moja praca, która była bardzo ciężka na samym początku, kiedy byłem założycielem, właścicielem, buchalterem i sprzedawcą w jednej osobie. Zamiast liczyć na fałszywie widzianą Polonię Amerykańską, trzeba docenić swoje własne wartości. Tymczasem w Polsce dominuje poczucie niedowartościowania i niewiary w siebie, co prześladuje Polaków bardziej niż wszystko inne.

Kiedy jako młody 25-letni chłopak wróciłem ze Szwecji po praktyce naukowej na Uniwersytecie w Uppsali, a było to w latach sześćdziesiątych, i próbowałem uruchomić produkcję aparatu medycznego opartego na moim własnym wynalazku, doszło do rozmowy z ministrem Chylińskim, który był odpowiedzialny razem z wicepremierem Szyrem za sprawę nauki i techniki. Minister

dokończenie na stronie 19

Telewizja przez komórkę

Stacje telewizyjne oraz branża telefonii komórkowej żyją nową wizją. Odbiór TV przez komórkę już wkrótce ma nakręcić miliardowy biznes. Najpierw jednak trzeba rozwiązać kilka problemów technicznych.

(...) Gdy podczas grill party na działce Stephan Skrodzki, informatyk z Berlina wyciągnął z kieszeni swoją komórkę, stał się główną atrakcją wieczoru. Przyjaciele z altanek, gdzie jeszcze nie ma nawet prądu, nagle znaleźli się w technicznej awangardzie, i to na skalę światową.

Ekran jego telefonu komórkowego marki Siemens, wielkości pudełka papierosów, pozwala nie tylko oglądać wiadomości programu RTL, ale też kupować sprzęt domowy na kanałach marketingowych oraz brać udział w licytacjach na kanałach z aukcjami. Grillując kielbaski Stephan może też słuchać 20 cyfrowych kanałów radiowych. No i naturalnie także telefonować ze swojego czarno-srebrnego cacka.

Skrodzki jest prezesem młodej berlińskiej firmy Contcast, nastawionej na technologie przyszłości. Należy do nich mobile TV - mobilna czy też komórkowa telewizja, czyli odbiór mediów w dowolnym miejscu za pomocą takich urządzeń, jak telefon komórkowy czy elektroniczny organizator PDA (Personal Digital Assistant). Nieprzypadkowo firma ma siedzibę w Berlinie: już od połowy 2004 r. testuje się tu przesyłanie sygnałów telewizyjnych na komórki. Aparat Skrodzkiego jest prototypem - w całym Berlinie działa tylko 30 takich odbiorników.

Podczas międzynarodowej wystawy elektroniki użytkowej IFA, która odbyła się we wrześniu w Berlinie, na wielu stoiskach zaprezentowano możliwość odbioru 15 programów TV - od BBC World do ZDF. Były one wtedy dostępne w eterze w charakterze testu. Kilka z nich emitowanych jest nadal w ramach 3-letniego projektu pilotażowego, finansowanego częściowo ze środków Unii Europejskiej. (...)

Telewizja komórkowa szybko nabiera rozpędu nie tylko w Niemczech. W ubiegłych tygodniach na całym świecie uruchamiano jeden projekt pilotażowy po drugim. Czy to w

USA, czy we Francji, Holandii, Anglii lub Hiszpanii - wszędzie intensywnie pracuje się nad mobilną telewizją. W Korei Południowej stała się ona już niemal codziennością.

„Telewizja odbierana za pośrednictwem telefonów komórkowych jest dla nas jednym z najbardziej interesujących nowych modeli działalności - podkreśla szef stacji ProSiebenSat.1, Guillaume de Posch. - Docieramy do młodych, mobilnych grup docelowych i możemy zwiększyć nasz zasięg”.

Szacuje się, że przejście od fazy testów do działań rynkowych potrwa w Niemczech do końca 2006 r. Już teraz trwa walka o nowy biznes. Stawka jest wielka: potencjalny miliardowy rynek. Nokia - największy producent telefonów komórkowych zakłada, że do końca 2006 r. 300 milionów ludzi na świecie będzie miało dostęp do telewizji komórkowej. Wielu z nich jest gotowych płacić za to do 20 euro miesięcznie.

(...) „Telewizja i telefon komórkowy są elektronicznymi produktami wszechczasów: zrobiły największą karierę wśród konsumentów - mówi Erik Friemuth z firmy Vodafone. - Logiczne jest więc utworzenie z nich jednego produktu, który odniesie sukces”. Branże te są na siebie zdane. (...) Obie pilnie poszukują nowego źródła dochodów. Komercyjne stacje telewizyjne od lat narzekają na słabą koniunkturę reklamową. A operatorzy sieci zaangażowali się finansowo w telefonię komórkową trzeciej generacji - ale bez wzajemności. Szerokopasmowe sieci UMTS (Universal Mobile Telecommunication Systems), które umożliwiają m.in. odbiór TV przez komórkę, pochłonęły ponad 60 mld euro, a popyt jest minimalny. (...) Zdesperowana branża wciąż szuka więc hitu, który porwałby rynek i sprawił, że tłumy użytkowników będą robić coś więcej ze swoimi komórkami niż tylko telefonować i wysyłać SMS-y.

Przez długi czas gigantyczny wzrost liczby klientów łądził ów problem, jednak obecnie niemiecki rynek z ok. 70 milionami użytkowników komórek uważa się za nasycony, podczas gdy walka konkurencyjna się zaostrza. Od połowy lat 90. średni poziom obrotów w przeliczeniu na klienta spadł z 74 do 25 euro.

„Mobilna telewizja jest szansą, która trafia się raz w życiu” - mówią specjaliści z Nokii. Za wzór uchodzi Korea Południowa, gdzie telewizję komórkową może od niedawna odbierać każdy. W sześć miesięcy po starcie ma już ona ok. 170 tysięcy klientów, którzy wpatrują się w srebrny miniekran prawie po dwie godziny dziennie. Miesięczna opłata wynosi ok. 10 euro. Według prognoz producenci z Korei, na czele z Samsungiem i LG, mogą do 2010 roku sprzedać ok. 11 milionów telewizyjnych telefonów komórkowych. O takich liczbach branża niemiecka może tylko pomarzyć. (...)

Zanim jednak będzie można ruszyć na podbój rynku, muszą zostać stworzone odpowiednie warunki techniczne. Istniejące sieci UMTS nie wytrzymałyby takiego obciążenia - ocenia T-Mobile, spółka-córka Deutsche Telekom.



Więcej nastolatków ma telefon komórkowy niż telewizor

Rozwiązanie jest genialnie proste: aparat komórkowy ze specjalnym odbiornikiem TV i przekaz sygnałów telewizyjnych poprzez sieć radiową, jak w przypadku telewizora, zamiast przez sieć telefonii komórkowej. W grę wchodzi dwie techniki przekazu cyfrowego: DMB (Digital Multimedia Broadcasting), lansowana w Berlinie przez producentów komórek Samsung i LG, oraz DVB-H (Digital Video Broadcast Handheld), także testowana w Berlinie i propagowana przez olbrzymów komórkowych: Nokię i Motorolę. (...)

Inaczej niż w okresie rozkwitu „nowej gospodarki“, gdy operatorom sieci komórkowych marzyła się sprzedaż własnych usług w dziedzinie rozrywki i informacji, teraz stawiają oni na współpracę ze znanymi stacjami telewizyjnymi. (...) Mają przede wszystkim nadzieję na dodatkowe przychody z nowych ofert dla klientów: możliwości robienia zakupów czy głosowania za pośrednictwem komórki.

Także stacje TV wprost palą się do interaktywności i rozbudowy płaszczyzn komunikacji z widzami, czego nie udało się zrealizować w telewizji kablowej. Telewizja mobilna otwiera tę drogę użytkownikom komórek: mogliby brać bezpośredni udział w konkursach, ankietach i ak-

cjach marketingowych – oczywiście za odpowiednią opłatą.

Nowa technika ma jednocześnie strategiczne znaczenie dla kanałów TV. Więcej nastolatków ma telefon komórkowy niż telewizor, zwraca uwagę Joel Berger, szef marketingu MTV. Już teraz spędzają przed telewizorami średnio 210 minut dziennie. Czy muszą jeszcze więcej? (...) „Mobilna telewizja będzie raczej telewizją na przerwy – uważa Claus Sattler, kierownik projektu pilotażowego w Berlinie. Idealna dla taksówkarzy czekających na klientów lub osób dojeżdżających do pracy kolejką miejską. Wskazują na to pierwsze analizy z Berlina. Przed mobilnym ekranem ankietowani spędzali przeciętnie 11 do 15 minut dziennie. Chodziło im raczej o małe porcje rozrywki niż całe filmy. Na taką ofertę musi się więc nastawić program mini-telewizji. (...)

Nowa technika testowana w Berlinie jest jednak wolniejsza niż inne. Stephan Skrodzki żartuje: „Gdy podczas meczu piłki nożnej zostaje zdobyta bramka, najpierw entuzjazmują się widzowie telewizji kablowej, potem satelitarnej, a dziesięć sekund później my przy komórkach”.

**Klaus-Peter Kerbusk,
Marcel Rosenbach, Thomas Schulz**

dokończenie ze strony 17

Chyliński mnie zapytał, czy aparat ten jest już produkowany zagranicą. Dowiadując się, że jest on oparty na moim wynalazku, zapytał: proszę pana, jak nie jest produkowany zagranicą, to jaką on ma wartość? I tego rodzaju mentalność pokutuje w Polsce nadal. Przekonanie, że ktoś z zagranicy ustawi w Polsce produkcję, jest bardzo błędne. Ktokolwiek przyjeżdża do Polski, jest głównie zainteresowany we własnym wyłącznie interesie.

- Wiele mówi się o potrzebie zmian w polityce gospodarczej, która jaka jest, każdy widzi. Co, zdaniem Pana, winien uczynić rząd polski dla zainteresowania kapitału polonijnego w USA inwestowaniem i szerzej, współpracą ze „starym krajem“?

- Kapitał polonijny z Ameryki nie napłynie, bo w gruncie rzeczy nie istnieje, a jeśli istnieje, to nie jest wielki. Polonię Amerykańską tworzą dwie kategorie. Są to ludzie w średniej klasie, którzy źle nie zarabiają, ale wydają prawie wszystko na dostatnie życie i na domy, ale to nie są milionerzy, których kapitał liczyłby się w inwestycjach. Druga kategoria – to ludzie z dyplomami, a więc naukowcy na uniwersytetach. Jest to również klasa średnia, która się cieszy z czekającej ją wysokiej emerytury, ale i ona nie ma pieniędzy na ryzyko w biznesie.

- Co skłoniłoby Pana osobiście do podjęcia działalności gospodarczej w Polsce?

- Gdyby firma moja była odpowiednio duża i miałoby sens otwarcie filii w Polsce, to wszelkie związane z otwarciem firmy formalności musiałyby być maksymalnie proste. Nie byłbym w stanie czekać miesiącami na różnego rodzaju zezwolenia i licencje. Koledzy opowiadają mi o korupcji, a ja przez 35 lat prowadzenia firmy w Stanach Zjednoczonych nie zapłaciłem ani centa łapówki. Nie chciałby jednak tutaj osądzać tych, którzy je dają i biorą. Najgorsze jest to, że w systemie, w którym się płaci łapówki, dokładnie nie wiadomo, ile płacić. Przejrzystość biznesu jest ważniejsza od kosztów. Jeśli dokładnie wiadomo, co ile kosztuje, to można to w kalkulować w cenę, ale jeśli, jak to w Polsce bywa, dzieje się to na zasadzie „pan wie, co ja myślę” albo „pan wie, a ja rozumiem”, to jak na takiej podstawie można prowadzić interesy?

Rozmawiał Lech Z. Niekrasz